

## Wydanie specjalne poświęcone 150 rocznicy wybuchu Powstania Styczniowego

### nr 9 kwartalnika sympatyków Prawicy Rzeczypospolitej

#### 8 sierpnia 1863 roku. Bitwa pod Żyrzynem

Historia jednej z największych i najbardziej spektakularnych bitew



Bitwa pod Żyrzynem

Powstania Styczniowego zaczyna się trochę wcześniej. Patrol powstańczy z oddziału stacjonującego w pobliżu Kazimierza Dolnego wziął do niewoli paru Kozaków. Znalaziono przy nich zaszyfrowaną depeszę. Dla zwykłego powstańca takie

pismo nic nie znaczyło. Traf chciał, że tym oddziałem

powstańczym dowodził Michał Jan Heydenreich (Heidenreich) pseud. Kruk, absolwent Akademii Sztabu Generalnego w Sankt Petersburgu. Rozszyfrowanie depeszy nie stanowiło dla tego oficera dużej trudności. Z treści wynikało, że przez stację kolejową w Żyrzynie będzie przejeżdżał konwój z pieniędzmi, w kwocie ponad 200 tys. rubli. Nie można było przepuścić takiej okazji.

Kiedy rankiem 3 sierpnia 1863 roku konwój rosyjski, liczący około 500 żołnierzy i 2 działa, dowodzony przez por. Laudańskiego, znajdował się w okolicach Żyrzyna, powstańcy zaatakowali. Pierwsze uderzenie spowodowało chaos w szeregach rosyjskich. Jednak uporządkowali oni szeregi i stawili opór nacierającym Polakom. Naprzeciw dobrze uzbrojonych Rosjan stanął liczniejszy, ale za to sporo gorzej uzbrojony oddział powstańczy. Głównym uzbrojeniem Polaków były kosy. Niespełna 1400 z nich posiadało broń palną, głównie myśliwską. Po kilku zaciekłych atakach, dowódca rosyjski z garstką swoich podwładnych (87 ludźmi)

zdołał uciec. Reszta, w liczbie 282, poddała się. Na polu walki zostało 181 zabitych wrogów. O skali zwycięstwa świadczy dysproporcja strat. Po stronie polskiej było tylko 10 zabitych i 50 rannych. W ręce powstańców dostało się 200 tys. rubli, zdobyto 400 karabinów, których tak bardzo im brakowało. Zdobyte pieniądze zostały przeznaczone na wzmocnienie oddziałów operujących w województwach lubelskim i podlaskim.

Wiadomość o sukcesie w bitwie pod Żyrzynem rozeszła się szeroko nie tylko w całym Królestwie Polskim, ale także w całej Europie.

## **Sławomir Wojdat**

### **Święty Brat Albert, walczący w Powstaniu Styczniowym**

„Kijami zdobędziemy karabiny, karabinami działa, a działami Modlin i Warszawę” – to było hasło powstańców roku 1863. To prawda,



ich walki wyglądały w ten właśnie sposób, a uzbrojenie stanowiły na początku głównie kosi, siekiery, topory i drągi. Tylko w niektórych rękach znajdowała się broń palna, w większości przeznaczona do polowań. Bron mieli zdobyć na wrogu. Takie hasła pociągały młodego Adama Chmielowskiego. Już jako gimnazjalista uczestniczył w

**Powstańcy przekuwają kosi na sztorc** wielu manifestacjach patriotycznych, często rozpędzanych przez Rosjan.

Powstańcza historia Brata Alberta rozpoczyna się w Puławach,



Adam Chmielowski z rodziną.

gdzie jako student tamtejszego Instytutu Rolniczo-Leśnego składa przysięgę. Młodzieńki, zaledwie 18-letni, Adam Chmielowski już wcześniej włączył się w działalność konspiracyjną. Późniejszy Brat Albert dołącza do oddziału Leona Frankowskiego. Pod Kurowem oddział Frankowskiego stoczył wygraną potyczkę i zdobył furgon z 40 tys. rubli. Walczył kolejno w

oddziałach Leona Frankowskiego (pod Kurowem) i Mariana Langiewicza. Następnie trafił pod komendę francuskiego oficera Franciszka Rochebrune, twórcy oddziałów żuawów śmierci, którzy składali przysięgę, że się nie poddadzą, lecz zwyciężą lub zginą.

Walczący w Powstaniu Styczniowym żuawi śmierci to najbardziej tajemnicza formacja polskich powstańców z 1863 roku. Nawet dla prostych powstańców byli oni niezwykłymi żołnierzami i symbolem waleczności. Formacja została stworzona przez François Rochebrune, francuskiego oficera, który po burzliwym życiu osiadł w Krakowie. Założył tam szkołę fechtunku, z której wywodził się trzon tych bojowych oddziałów. Żuawi stali się elitą wojsk Powstania, znani byli powszechnie z bezgranicznego przywiązania do rodzimej formacji oraz bezwzględnego posłuszeństwa. Od innych oddziałów powstańczych różnili się wszystkim: egzotycznym, zunifikowanym umundurowaniem, żelazną dyscypliną i niespotykaną walecznością.



Biwak Powstańczy

Adam Chmielowski przeszedł z oddziałem Langiewicza do Galicji. Tu dostał się do niewoli austriackiej i został wywieziony do Ołomuńca, na terenie ówczesnej monarchii habsburskiej. Wykorzystując sprzyjającą okazję, zbiegł stamtąd w maju 1863 roku, przedostał się do kraju i włączył się ponownie do walk powstańczych.



Brat Albert

Adam Chmielowski został mianowany podoficerem w drugim plutonie kawalerii. Jego szlak bojowy był pełen potyczek, podjazdów i zwiadów. Prowadził od Janowa przez Przyrów, Rudniki, Chlewską Wołę, Obiechów, Kąty, Przedbórz, Łachów, Rogienice, Lipno i Węgleszyn do Cierna, gdzie doszło do poważnej bitwy, w której zginęło wielu powstańców.

Szlak bojowy młodego Adama Chmielowskiego zakończył się 30 września 1863 roku, kiedy to jego powstańczy oddział, dowodzony przez płk. Zygmunta Chmieleńskiego, stoczył przegraną bitwę pod Melchovem (powiat

częstochowski), a on sam ciężko ranny w nogę trafił powtórnie do niewoli. Nogi nie udało się uratować, trzeba było ją amputować. Zrobiono to w spartańskich warunkach, bez znieczulenia. Później kolejny raz musiał uciekać. Może to właśnie doświadczenie wpłynęło na jego decyzję o wstąpieniu do zakonu i poświęceniu się potrzebującym.

### **Sławomir Wojdat**

#### **Weterani Powstania Styczniowego cieszyli się ogromnym szacunkiem Marszałka Piłsudskiego**

21 stycznia 1919 roku Józef Piłsudski wydał rozkaz specjalny, na mocy którego weterani Powstania Styczniowego uzyskali uprawnienia żołnierzy Wojska Polskiego. Mieli prawo do stałej pensji państwowej, noszenia specjalnych fioletowych mundurów i cieszyli się szczególnym szacunkiem społecznym. Rozpoznawano ich wtedy na ulicy po czapkach rogatywkach ozdobianych srebrnym orłem lub biało-czerwoną kokardą, która podczas walk stała się ich najbardziej typowym atrybutem. Specjalna komisja przyznała w grudniu 1919 roku prawa weteranów 3644 osobom. Na warszawskiej Pradze uruchomiono dla nich specjalne, wzorowo prowadzone, schronisko św. Teresy.



**Mundur Weterana  
Powstania Styczniowego**

Sześćdziesiąt lat po wybuchu Powstania żyło jeszcze 1970 weteranów, a w 1924 roku – 1791. Przed 70. rocznicą wybuchu Powstania wszystkim żyjącym jeszcze wówczas 365 weteranom przyznany został ustanowiony w 1930 roku Krzyż Niepodległości. 22 stycznia 1933 podczas uroczystych obchodów 70. rocznicy żyło ich jeszcze 258, a w 1938 już tylko 52; w obchodzonych wówczas uroczystościach 75. rocznicy Powstania wzięło bezpośredni udział szesnastu z nich. Najdłużej żyjącym weteranem był Feliks Bartczuk, który zmarł w 1946 roku.

W okresie międzywojennym rocznice wybuchu powstania styczniowego świętowane były, bardzo hucznie i donośnie w wielu miastach Polski. Weteranów otaczano czcią również na co dzień.



Uroczystość dekoracji weteranów powstania styczniowego orderem Virtuti Militari na stokach Cytadeli Warszawskiej, 5 sierpnia 1921 (rocznica stracenia Romualda Traugutta) (fot. *Album zjednoczenia. Pamiątka piętnastolecia odzyskania niepodległości*, Warszawa 1934, domena publiczna)

### **Dom Weteranów Powstania Styczniowego 1863 r.**

Dawny Dom Weteranów Powstania Styczniowego 1863 roku powstał u zbiegu ulic Floriańskiej i Jagiellońskiej na Pradze Północ w Warszawie. Został wybudowany w latach 1896-1900 przez nieznanego architekta z inicjatywy rosyjskiego Czerwonego Krzyża i początkowo mieszkały w nim wdowy po poległych rosyjskich żołnierzach. Uroczystość dekoracji weteranów powstania styczniowego orderem Virtuti Militari. Weterani powstania zamieszkali w budynku w 1924 roku.

W latach 20. i 30., a szczególnie po dojściu Józefa Piłsudskiego do władzy, weterani Powstania Styczniowego byli największym symbolem patriotyzmu i walki o wolność. Po prawie 70 latach od upadku Powstania, żyjący bohaterowie zostali należycie uhonorowani. Władze II Rzeczypospolitej nagrodziły powstańców najwyższymi odznaczeniami wojennymi, nadano im przywilej noszenia munduru powstańca 1863 roku. Noszenie granatowego munduru było nie tylko honorem. Weteranom salutowali policjanci, żołnierze, a nawet generałowie i Marszałek – pisze w swoich wspomnieniach prażanin, T. Pawłowski

W Domu Weteranów znajdowało się 20 miejsc dla byłych powstańców. Mieli tutaj zapewniony dach nad głową, wikt i opierunek, dostawali państwową pensję. Nadmiar wolnego czasu spędzali na graniu

w karty i szachy. Mieli specjalną kwaterę na cmentarzu Wojskowym na Powązkach. Ostatni weteran, Mamert Wandali, zmarł w 1942 roku.



W 1935 roku położony około 200 metrów od Domu Weteranów Plac Aleksandrowski zmienił nazwę na Plac Weteranów 1863 roku. Imieniem bohaterów narodowego zrywu nazwano też jedną z lepszych praskich szkół podstawowych przy ul. Kawęczyńskiej 2. Obecnie w budynku mieści się Kuria Warszawsko-Praska.

***Twoja-praga.pl***

### **Mogily powstańcze**

Mogila powstańców w Kodniu, wykonana z granitu. Płyta z napisem i orzeł. Napis na tablicy nagrobnej: SKORO BÓG PODZIELIŁ LUDZKOŚĆ NA NARODY, DAJĄC KAŻDEMU Z NICH PEWNE ODRĘBNE CECHY, KAŻDY WIĘC NARÓD RÓWNE MA PRAWO DO SWEGO ISTNIENIA JAKO NIEZALEŻNA JEDNOSTKA ROZWIJAJĄCA ZE SWOBODĄ ZUPEŁNĄ TĘ MYŚL, KTORĄ STWÓRCA W JEJ ŁONIE ZŁOŻYŁ. UMIŁOWANIE OJCZYZNY I PONOSZENIE DLA NIEJ

## NAJWIĘKSZYCH OFIAR - TO NIE WYBÓR, A OBOWIĄZEK ODZIEDZICZONY W TESTAMENCIE NASZYCH OJCÓW - ROMUALD TRAUGUTT

Już od wczesnych godzin porannych 22 stycznia 1863 roku w różnych miejscach na ziemiach polskich zbierali się ludzie. Wyciągali z



ukrycia broń, szykowali kosy, czekali na rozkazy. 23 stycznia 1863 roku rozegrała się w Kodniu bitwa, w której 250-osobowy oddział powstańczy, złożony głównie z drobnej szlachty podlaskiej, pod wodzą byłego oficera wojsk carskich Nęckiego (Nenckiego), rozgromił rosyjski park artylerii. Powstańcy uderzyli na Kodeń jak burza. Zadali Rosjanom znaczne straty, zdobyli broń i pieniądze, biorąc do niewoli 80 żołnierzy. Na

miejscowym cmentarzu pochowano sześciu powstańców poległych w tych walkach.

Tak pisze w swych pamiętnikach powstańczych dowódca z Podlasia Roman Rogiński: „Przybyłem do Tuczny, gdzie zastałem Nęckiego, który w nocy 22 uderzył na Kodeń. Rosjanie byli nieprzygotowani. Wystrzałem z pistoletu powalił żołnierza na odwachu i sam uderzył w bęben na alarm, dając znak żołnierzom do odwrotu. Szlachta tymczasem rzuciła się kosami na postój i zdobyła odwach. Rosjanie rozbiegli się ze swym komendantem, tak że Nęcki zabrał ze 300 karabinów, wprawdzie starych, przerobionych ze skałkowych, lecz zawsze z bagnętami! Więc było już trochę broni palnej, przy tym zabrał mnóstwo gotowych ładunków i, co było najważniejsze, wziął przy tym do niewoli 80 żołnierzy, których zaprowadził do Tuczny.”



***Sławomir Wojdat***

***Znaczek:***

***150 rocznica wybuchu***

***Powstania Styczniowego***

## Powstanie Styczniowe w obrazach i zdjęciach



**Więcej wiadomości z dzielnicy i Warszawy:**

**[www.warszawa.prawicarzeczypospolitej.org](http://www.warszawa.prawicarzeczypospolitej.org)**

**Redakcja:**

Sławomir Wojdat tel. **661 594 207**, mail: **[myslpraska@gmail.com](mailto:myslpraska@gmail.com)**

**Sekretarz okręgowy Warszawskiej Prawicy Rzeczypospolitej**

Piotr Strzembosz tel. **535 115 566**

mail: **[piotr.strzembosz@prawicarzeczypospolitej.org](mailto:piotr.strzembosz@prawicarzeczypospolitej.org)**